Nr. 233. w Wtorek dnia 6. Października 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 4 Października. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 24 z. m., że konfederaci uderzyli w d. 21 Września na jenerała Thomasa i zmusili go do odwrotu do Chattonooga, w d. 22 bitwa na nowo się się rozpoczęła. Rosenkranz doniósł w d. 23 Września rządowi, że niepozwoli się wyprzeć z zajętego stanowiska. W północnej stronie teatu wojennego, część wojska Meadego przeszła przez Rapidan. Kawalerya dotarła aż do Orange Court House i niespotkała nieprzyjaciela Sądzą, że konfederaci stoją w Gordonville i zapewne tam przyjdzie do bitwy. Z Charlestonu dochodzą wiadomości z d. 22. Unioniści wciąż bombardują to miasto, a konfederaci żywo im odpowiadają.

Wiedeń, 5 Paźdz. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych złożył minister Schmerling następujące pisma: Cesarza, w którem wzywa sejm siedmiogrodzki, aby przysłał deputowanych do rady państwa, poselstwo cesarskie do rady państwa, aby zajęła się budżetem za współdziałaniem deputowanych siedmiogrodzkich. Minister skarbu składa projekt względem ułożenia podatku gruntowego i podatku od budynków, przemysłu i rent, tudzież od osób, rzeczy zbytkowych i klasycznego itd.

Erankfurt n. M, 5 Paźdz. — Neue Frank. Ztg. dowiaduje się, że Austrya w tym roku nie zaciągnie nowej pożyczki.

Gdańsk, 5 Paźdz. — Danziger Zeitung donosi, że magistrat dziś postanowił powtóruie przedstawić nadburmistrza pana Wintera ua reprezentanta miasta w izbie panów.

Corfu, 5 Paźdz. — Joński parlament na posiedzeniu dzisiejszem z wdzięcznością przyjął połączenie wysp jońskich z Grecyą.

Berlin, 6. Październ. — Najj. Pan raczył nadać gwiazdę do orderu orła czerwonego 2ej klasy: szambelanowi hr. von und zu Hönsbröch w Haag pod Geldern; order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy: dziekanowi Davidsowi w Strählen, nadburmistrzowi Piperowi w Frankfurcie nad Odrą.

Berlin, 5. Października. — Do kolońskiej gazety piszą: Austrya ściąga już korpus wojska w Czechach, który w razie potrzeby ma być użyty przeciw Danii. Po razy kilka czyniliśmy uwagę, iż głównie Austrya popiera sprawę szlezwicko-holsztyńską. Goni tym sposobem za popularnością w Niemczech, zwłaszcza że ją to nie tyle kosztuje i nie wystawia na trudności z powodu wielkiej odległości. Gdyby rzeczywiście miało przyjść do wojny z Danią, natenczas całe brzegi pruskie byłyby blokowane, a tem samem całą arteryą handlową by zamknięto od strony morza Prusom. Stosunek swój do Danii nacechowała najdobitniej Austrya podczas pierwszej wojny duńskiej, gdy pozostawiła swego posła w Kopenhadze i niemożna zaprzeczyć, że Austrya ma pewne sympatye dla Danii, ponieważ aglomerat austryacki bardzo jest podobnym do duńskiego, a niemogąc u siebie podołać ze zlewkiem rozmaitych żywiołów, które jej państwo składają, domaga się kategorycznie tego samego od Danii. Egzekucya związkowa w Holsztynie innego zapewne nie wyda owocu na początku, jak do reszty rozedrze stosunki i tak wątłe pomiędzy Holsztynem a Szlezwigiem. Jeżeli się wojna rozpocznie natenczas Niemcy cały świat miałyby przeciw sobie, a równocześnie stare zatargi między państwami niemieckiemi, które nigdy nie były zaciętsze, jak teraz, na nowoby wybuchły. Przypominamy tylko żądania na przypadek wojny, jakie Prusy w r. 1859 postawiły. Z ciężkiem sercem wypowiadamy tę niezaprzeczoną prawdę, że niemożna było wybrać niedogodniejszej pory na kwestyą szlezwicko-holsztyńską, jak teraz. Któż zresztą odgadnie co się właściwie święci pod sprawą duńską, skoro sobie przypomniemy, jak wojska austryackie sposobiły się na wyprawę do Szlezwigu, gdy chodziło o rozbrojenie korpusu niemieckiego pod Horstem. Austrya udawała, że spiera się z Prusami, a tymczasem wojska swoje przemycała na niebezpieczny korpus szlezwicki, w którym znajdowali się sami Niemcy. Czyli dziś sprawa duńska ma pokryć inne cele austryackie, któż to odgadnie, równie jak to, po co cesarz tak się pospieszył do Frankfurtu nad Menem i dziś wypoczywa nic nie robiąc w kwestyi niemieckiej. Przecież nie pojechał tam na pokazanie i przypomnienie halebard staro-niemieckich. Są rzeczy, które inaczej przedstawiają się po wierzchu, a inaczej na dnie.

— Gazeta Vossa przemawia pod pewnemi okolicznościami także przeciw egzekucyi holsztyńskiej.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 2. Paźdz. — Mamy przed sobą korespondencyą tendencyjną gazety wrocławskiej, która pisze, że komisya prowiancka moskiewska otrzymała zawiadomienie, że oprócz stojącego wojska moskiewskiego w Królestwie jeszcze 50,000 wejdzie świeżego i przezimuje. Każde miasteczko ma otrzymać załogę. Wojsko to dotąd stało w Litwie, a więc nie jest świeżę i już ruszyło z litewskich prowincyj. Jest to zapewne ta sama wiadomość którą Pos. Ztg podała, tylko przeistoczona w Wrocławiu. Wedle Pos. Ztg gwardye stojące w Królestwie mają ztamtąd być cofnięte, a w ich miejsce mają nastąpić wojska liniowe. Mówią, że armia moskiewska ma w Królestwie wynosić przez zimę 150,000. W prowincyach nadbaltyckich, a szczególniej w Inflantach ma być ściągnięty na wiosnę cały korpus. Gazeta wrocławska przesadza i twierdzi że w Królestwie ma zimować 180,000 wojska moskiewskiego, a zamilcza o powrocie gwardyi do Petersburga.

Warszawa, 24. Września. — Kilka dni temu przesłałem wam odpis raportu Skowrońskiego, o potyczce pod Gajówką i Datkowem 10. t. m., dzisiaj przesyłam dopełniający go raport Szumlańskiego. Obaj dowódzcy oddziałów, gorzko się na siebie użalają i różnią się nieco w opisie wypadków, jednak raporty władz cywilnych i głos opinii oskarza Skowrońskiego, raport więc obecny tym bardziej na ogłoszenie zasługuje.

»Dnia 7. b. m. gdy szedłem ze wsi Oporowa mimo niewielkiego lasu w pobliżu wsi Wielkie, zaatakowała nas niespodzianie jazda i piechota moskiewska. Widząc przeważające siły, nakazałem w największym porządku odwrót ku oddziałowi łęczyckiemu, zostającemu pod dowództwem Skowrońskiego. Moskwa strzelała do nas gęsto z dział i karabinów, ale dzięki Bogu nieponieśliśmy prawie żadnej straty, a im ubiliśmy kilkunastu ludzi. Poczem przeszliśmy przez kolej żelazną i szosę i połączyliśmy się z Skowrońskim, a Moskale cofnęli się ku Żychlinowi.

Dnia 10. b. m. wyszedłem o godzinie 4. rano ze wsi Brużyczki małe pod Aleksandrowem, postępując za oddziałem Skowrońskiego, który stał w Nakielnicy, a ztamtąd udał się ku Bałdrzychowu. We wsi Gajówce zatrzymałem oddział, aby rozdać ludziom śniadanie. W pół godziny potem kozacy liniowi zaatakowali moje widety, za kozactwem postępowały całe siły moskiewskie, złożone z 4. kompanij piechoty, szwadronu huzarów, szwadronu ułanów, 2 sotni kozaków i 4 armat. Widząc tak przeważne nieprzyjaciela siły, a obawiając się iżby mi niezabrał furgonów z rekwizytami wojskowemi, kazałem szwadronowi jazdy kaliskiej 80 ludzi, pod dowództwem rotmistrza Magnuskiego, przypuścić atak na kozaków, co wykonali z najlepszym skutkiem. Natychmiast wyprawiłem furgony w miejsce bezpieczne pod zasłoną plutonu jazdy, a jednocześnie wysłałem kuryera do Skowrońskiego, donosząc o rozpoczętej potyczce i wzywając go na pomoc. Widząc, iż wieś nie przedstawia mi dogodnej pozycyi, wycofałem mój oddział do pobliskiego lasu i obsadziłem go strzelcami, kosynierami i jazdą tak, iż Moskwa gdyby go zdobywać chciała na wielkieby się naraziła straty. Tymczasem wysłany przezemnie kuryer wrócił z wiadomością, że Skowroński cofa się i przesyła radę abym toż samo zrobił jeżeli nie chcę być otoczonym. Widząc, że po cofnięciu się Skowrońskiego mogłoby się tak stać, zacząłem odwrót. Skoro wyszedłem na czyste pole należące do wsi Dalikowa zobaczyłem, że oddział Skowrońskiego nierejteruje lecz postępuje naprzód i gotuje się do boju, kiedy Moskale tymczasem zajęli opuszczony przezemnie las. Podjechałem do Skowrońskiego z zapytaniem co robi, odpowiedział, że tyralierami obejdzie prawe skrzydło Moskwy, a potem będzie się cofał.

Pomimo przedstawień moich, Skowroński pozostał przy swoim planie i mój oddział do niego absolutnie użył. Posłał większą połowę tak swoich jako i moich strzelców na prawo w wycięty las za siągi, a z głównemi siłami piechoty i jazdy rozpoczął odwrót ku Dalikowu. Skoro

główne siły nasze oddaliły się przeszło na wiorstę, strzelcy widząc się opuszczonymi i że ich jazda moskiewska zaczyna otaczać, zaczęły się cofać, a wtedy wszystkie siły jazdy moskiewskiej na nich natarły. Na ten widok, nie czekając rozkazu Skowrońskiego wziąłem szwadron jazdy Sokołowskiego i uderzyłem na huzarów, lecz szwadron ten nie wytrzymał nacisku przeważnych sił Moskwy i także zaczął się mięszać i cofać. Skowrońskiego nikt nie wiedział gdzie szukać, a wojsko zdemoralizowane cofało się bez porządku nie zważając na moje przedstawienia. Z oddziałem jaki zebrałem przyłączyłem się do pułkownika Matuszewicza; furgony, broń i różne rekwizyta także uratowałem. Około stu strzelców z bronią i rekwizytami oddałem majorowi Oksińskiemu (!)«

O nieszczęśliwej bitwie pod Batorzem zamieściliście już kilka opisów, raport jednak niniejszy, jako przez adjutanta Lelewela urzędownie podany, zasługuje na ogłoszenie:

»Smutny i bolesny przypada na mnie obowiązek — pisze kapitan Skłodowski — donieść rządowi narodowemu o śmierci pułkownika Lelewela i o ostatniej potyczce stoczonej przez nasz oddział pod wsią Batorzem. Pod wpływem głębokiej boleści mogę rzucić tylko słaby zarys wypadków, zanim spełniając wolę poległego pułkownika, obszerniej opiszę całą tę katastrofę.

Z raportu przesłanego w d. 4. Września, rząd narodowy powziął wiadomość, że oddział nasz po sformowaniu liczył około 600 piechoty, w tej liczbie 50 kosynierów i przeszło 150 kawaleryi. W d. 2 Września rekonesans konny z 40 koni pod moją komendą przyjmował udział w potyczce stoczonej przez majora Cwieka, ułatwiając mu szybki lecz porządny odwrót. W d. 3 b. m. oddział nasz na otwartym polu pod Panasówką stoczył jeden z najświetniejszych bojów, w którym poległ major Nyary podszef sztabu, a chwilowe pełnienie tego obowiązku pułkownik Lelewel mnie powierzyć raczył. Od tej ostatniej potyczki Moskwa parła na nas bezustannie, siły jej do tej chwili 9 rot i 2 sotni kozaków liczące, powiększyły się pięcioma rotami i jedną sotnią z Zamościa pod dowództwem Emanowa; pięcioma rotami i jazdy sotnią z Lublina oraz batalionem strzelców podpułk. Gołubiewa z za Wisły. Po boju pod Zwierzyńcem (Teraspolem Przyp. R. C.), nie mogliśmy zmylić nieprzyjaciela, z którego podjazdami ciągle ucierać się byliśmy zmuszeni. Kierowaliśmy się w głąb kraju aby Moskwa nie odcięła nas i nie wparła nas z łatwością do Galicyi. W cofaniu zaś pozycya nasza była fatalną, gdyż jedną drogę jaka wolną przed nami była, stanowiła pochyłość, której wzgórza zajmowała Moskwa znajdująca się na naszych tyłach i bokach.

Pod wsią Ładą, gdzie oddział nasz dla chwilowego stanął spoczynku, rano w dniu 6 Września nastąpiło dość silne spotkanie naszej aryergardy z kozactwem i piechotą, która po krótkim boju do odwrotu zmuszoną została. Z tego stanowiska cofaliśmy się już wciąż w szyku bojowym, szukając dogodnej pozycyi, gdyż Moskwa widocznie starała się nas otoczyć. Droga od wsi Łady prowadząca ciągnie się w niewielkim lasku, dość długim i stromym wąwozem poprzecinanym różnemi załamami i kończy się dwoma wzgórzystemi brzegami, u podnóża których leży wieś Batorz. Pozycyę tę, jako dokładnie sobie znajomą, szef sztabu oddziału Cwieka przedstawił jako jedyną dla przyjęcia boju; zapewniał on, że gdy oddziały nasze zajmą wzgórza po obu stronach wąwozu, Moskwa porażoną zostanie nim zdoła nas otoczyć, do czego przynajmniej dwóch godzin potrzebować będzie, gdyż na bokach z najętej pozycyi znajdują się wertepy i parowy. Plan szefa Kozłowskiego został przyjęty i oddziały tak ukryte, iżby zbliżającego się nieprzyjaciela można spotkać ogniem ukrytych strzelców i atakiem kosynierów. Moskwa zbliżyła się szybko. Na chwilę przed bojem pułkownik polecił mi obejść lewe skrzydło naszej pozycyi wraz z inżynierem; wtedy przekonałem się, że szerokość naszej pozycyi zajmowała 200 kroków lasu i całe lewe skrzydło przytykało do czystego i równego pola. Wiadomość tę natychmiast komunikowałem szefowi Kozłowskiemu. Przedstawiałem, że Moskwa równocześnie z atakiem frontowym obejdzie nasze lewe skrzydło, lub jego prawe; ale Kozłowski upierał się przy twierdzeniu, że Moskwa jedynie na wieś Stawce obejść nas może, że najbliższa droga dla Moskali liczy 2 godziny i że drogę tę obsadził częścią swych rezerw. Zawiadomiłem natychmiast pułkownika i szefa sztabu Walisza; wyjechaliśmy jeszcze raz na skrzydła i prawda uderzyła w oczy. Pułkownik z początku chciał opuścić pozycyę, ale że zapóźno było się wycofać, polecił mi natychmiast rozstawić na tem polu silne widety i wyprowadzić na brzeg część jazdy. Zaledwie popędziłem do wsi dla spełnienia rozkazu, z frontu przed wąwozem ukazała się awangarda moskiewska, którą zawcześnie oddział Cwieka przyjął strzałami. Co tylko zdołałem linią prostą od Batorza z jazdą podążyć na lewe skrzydło naszej pozycyi, już zastałem na wspomnionem polu gęstą masę Moskali i przywitany ogniem, straciwszy połowę przyprowadzonych ludzi, zwróciłem się nazad ku wsi i tu spostrzegłem cofający się oddział Cwieka, gdyż z powodu zajętej przez siebie pozycyi i oddalony od nieprzyjaciela przez wąwóz i naszą piechotę, skutecznie działać nie był w stanie. Okrążyłem tyły naszej pozycyi pragnąc wąwozem dostać się do pułkownika, lecz spostrzegłem tutaj w nieporządku cofających się i naszych strzelców i dowiedziałem się od kapitana Tomickiego, że pułkownik Lelewel zabity. Popłoch rzucony przez naszych strzelców, zmięszał nasze rezerwy stojące między mną i Batorzem a naszą pozycyą, pod komendą pułkownika Grudzińskiego. Inna część rezerw czuwająca nad drogą od Stawców prowadzącą, była zbyt daleko, aby mogła powstrzymać nieporządny odwrót. Moskwa wyparłszy nas ze stanowiska, zajęła natychmiast brzegi wzgórzyste górujące nad drogą przez Batorz. Oddział Cwieka cofnął się na lewo, Moskwa rozsypawszy swych tyralierów i wprowadziwszy armaty niedozwalała nam się sformować, mając nas jak na dłoni.

Śmierć Lelewela i Walisza zdemoralizowała żołnierzy, którzy pod Zwierzyńcem jak lwy walczyli. Aby ocalić furgony sformowaliśmy raz jeszcze jazdę i pod zasłoną jej furgony posłaliśmy w lewo za Cwiekiem. Część w nieporządku cofającego się oddziału przyłączyła się także do Cwieka. Resztę zebrał podpułkownik Grudziński i kapitan Tomicki; mnie silna kontuzya przeszkodziła tem się zająć. Zła pozycya i śmierć Lelewela przyprawiły nas o tę klęskę. Śmierć majora Walisza dopełniła złego. Z oficerów sztabowych pozostał tylko kapitan Stempnicki, na którego rękach skonał Lelewel, i kapitan ten wkrótce także otrzymał kontuzyę.« Cz.

— Wiadomo czytelnikom, iż władze i wojsko moskiewskie wymuszają rozmaitemi gwałtami i opłaty od właścicieli ziemskich i miast. Zwykły dotąd sposób bywał, iż ruchoma kolumna wojsk moskiewskich z kilku rot i kozaków złożona, ciągła od wsi do wsi, a w każdej z nich jużto egzekucyą i groźbą rabunku i zupełnego zniszczenia, wymuszała opłatę lub wprost rabunkiem i zaborem krestencyi i inwentarzy realizowała takową, przyczem żołnierstwo różnych dopuszczało się bezprawi. Teraz Uszaków prokonsul moskiewski w gubernii radomskiej, to jest naczelnik wojenny oddziału radomskiego, w inny także sposób gwałtowny nakazał egzekwować opłaty dla rządu moskiewskiego. Nakazał on powiatowym naczelnikom moskiewskim, aby na pewne termina zwoływali właścicieli ziemskich, dzierzawców i rządzców dóbr do miast powiatowych i po ich przybyciu nakazali im natychmiast złożyć opłatę, wszystkich zaś, którzy nie złożą, uwięzili i trzymali w areszcie dopóki niezapłacą. Mamy oto drukowane rozporządzenie wydane przez Uszakowa do wszystkich moskiewskich naczelników wojennych oddziałowych. Dokument ten brzmi jak następuje:

Nr. 5976. »Wojenny naczelnik oddziału radomskiego. Miasto Radom dnia 18 Września 1863 r. Do naczelnika wojennego oddziału kielecko-opatowskiego.

Dostrzegając z otrzymanych raportów o powolnym wpływie podatków i mając na względzie, że wielu obywateli chociaż mają gotowe pieniądze na podatki, lecz czekają przyjścia po takowe wojsk, polecam wykonać co następuje:

1) Wszystkich właścicieli i posiadaczy ziemskich powiatu kieleckiego, od których podatki jeszcze nie są odzyskane, oraz zarządzających lub dzierzawców tych majątków w których właściciele nie zamieszkują, wezwać bez straty czasu na oznaczony przez JW. pana termin do miasta powiatowego Kielc.

2) Za przybyciem zażądać od nich natychmiastowego zapłacenia podatków w zupełności.

3) Tych, którzy w zupełności podatki spłacą uwolnić do domu.

4) Niepłacących z jakichkolwiekbądź przyczyn podatków w zupełności, aresztować z osadzeniem w więzieniu, albo na odwachu i utrzymywać ich jako przestępców politycznych.

5) Dłużników tych dopóty trzymać w areszcie, dopóki nieuiszczą całego długu, tych zaś, którzy w zupełności odmówią zapłacić podatki w krótkim czsie przenosić do więzienia w Kielcach lub w Radomiu wedle uznania.

6) Wszystkich wojennych powiatowych naczelników zarazem proszę, aby na dzień 29 Września 1863 r. donieśli mnie w szczególności o liczbie ściągniętych i zalegających podatków w powierzonych im powiatach.

7) Wszystkim innym stanom, nieprzedłużać terminu do wniesienia podatku i zaraz wprowadzić w wykonanie te wszystkie naglące środki, jakie poprzedniemi rozporządzeniami wskazane zostały.

8) O otrzymaniu niniejszego rozporządzenia proszę zaraz mi donieść.

Naczelnik wojenny jenerał-porucznik podp. Uszaków.
Pułkownik jeneralnego sztabu podp. Dobrowolski.
Za zgodność, tłumacz bióra powiatu podp. Bibejko.

Tu dodać winniśmy, że nikt się na wezwanie nie stawił i wojenny naczelnik oddziału kielecko-opatowskiego Czengiery, wyprawił oddział wojska dla chwytania po domach obywateli.

Z Kaliskiego, 22. Września. — Z nowin, mam przedewszystkiem do zapisania wiadomości o rabunku i mordach moskiewskich w Poddębicach, o których już ogółowo wspomniałem. Rabunku tego nie dopuścili się Moskale tego dnia, w którym była potyczka pod Dalkowem, lecz dopiero nazajutrz. Dalków spalony, jakem to już doniósł, a w nim ksiądz, kilkoro dzieci i kobiet stało się pastwą płomieni. Nasi cofali się ku Poddębicom, lecz niedochodząc do tego miasteczka, zwrócili się w bok niebędąc już dalej ściganymi. Krasnokutski, który bezczelnie napisał w raporcie swoim, że Poddębice szturmem zdobył, wszedł spokojnie do tego miasteczka, bez żadnego oporu, albowiem nie było w niem wcale powstańców. Po wejściu, wyjąwszy kilkunastu kradzieży, oddział Krasnokutskiego zachował się jako tako, a jen. Krasnokutski postawił nawet straż z huzarów przy szpitalu naszym, w którym leczyło się jeszcze kilku rannych z pod Niewierza, z rozkazem niewpuszczania żołnierzy ani kozaków do szpitala. Dopiero na drugi dzień po przybyciu Krasnokutskiego rozpoczęli Moskale w mieście mordy i rabunki przy sposobności niby szukania naczelnika miasta, zadenuncyowanego przez obcego kolonistę. Przy rewizyi miasteczka Moskale zamordowali 16. bezbronnych mieszczan i miasteczko zrabowali zupełnie. Zrabowanie domu, nazwali Moskale rewizyą, a zamordowanie 16. spokojnych mieszczan, nazajutrz po zajęciu miasteczka nazwali zdobyciem miasta szturmem. Później, gdy już łupami obciążony oddział Krasnokutskiego, przybył do Kutna, rozpoczął się podział łupów. Złoto i perły zabrane żydówkom stały się powodem waśni, a potem bójki pomiędzy żołnierzami. Bili się o łupy tak zawzięcie, że ich ledwie uspokoić potrafili. Część łupów usiłował jenerał Krasnokutski żołnierzom odebrać, ale coraz bardziej dozwolonymi rabunkami psuty żołnierz, słuchać jego rozkazów nie chciał i dopuścił się czynów niesubordynacyi. Wartość zrabowanych w Poddębicach rzeczy podają na 500,000 złp.

Dwie roty wojska moskiewskiego, dwa działa i szwadron huzarów, które wyszły z Kalisza dnia 17. Września, nie były pod dowództwem

Kondratienki, jakem to donosił, lecz pod komendę oficera Petrowa. Wyszli oni na Piwonice i szli wzdłuż granicy ku Kakawie, Giżycom, w celu przeszkodzenia przejściu przez granicę oddziałowi z Poznańskiego. Oddział ten z patrolem dragonów pruskich (17. Września) starł się pod Ołobokiem, jeszcze w Poznańskiem, i przybył szczęśliwie do Kongresówki. Petrow nie zdążył przyjść na czas i oddział posunął się w głąb kraju. Petrow poszedł do Giżyc, tam wojsko jego zrabowało dwór i obiło w nieobecności księdzą, sługi jego, po którem to zwycięstwie ruszył napowrót do Kalisza.

Dn. 21. Września wyruszyła kolumna moskiewska z Kalisza mając dwie roty piechoty, dwa działa i dwa szwadrony konnicy, jako eskorta 19 więźniów, których odprowadzić ma do Konina.

Dnia 18. Września rotmistrz polskiej kawaleryi Miśkiewicz alarmował miasto Sieradz i zabrał do niewoli moskiewską placówkę z 7 żołnierzy złożoną. Moskale z miasta bezskutecznie z dział palili.

Dnia 21. Września na granicy w bliskości Kościelnej Wsi, patrol polski stoczył utarczkę z kozakami. Pięciu kozaków zabitych zostało, inni uciekli.

Żandarmerya polska pilnująca porządku na prowincyi i wypełniania rozkazów Rządu Narodowego, z magistratów i urzędów gminnych porzucała herby moskiewskie. W przejmowaniu poczt, depesz jest również czynną i jesteśmy bezpieczni od denuncyacyi złych ludzi. Z drugiej strony, władze tutejsze narodowe mocno przestrzegają, ażeby taż żandarmerya nie dopnściła się żadnych nadużyć, a nadużycia popełnione karciła.

Francya.

Paryż, 3. Październ. — Dzienniki paryskie roztrząsają dziś kwestyą ekspiracyi traktatów wiedeńskich ze względu na Polskę. Stanowczo przemawia la Presse o układach, które w tej mierze toczyć się mają. Podobno zgodzono się na okólnik do reprezentantów mocarstw zagranicą, aby w ten sposób program trzech mocarstw jeszcze jaśniej sformułować i uznać Rosyą z powodu zerwania traktatów z r. 1815 za utracającą Polskę, a zarazem traktaty w ogólności za nie byłe. Ostatnia propozycya miała wyjść wedle Pressy, ze strony Francyi, Austrya (!!) miała się oświadczyć gotową, pójść aż dotąd za Francyą, ale Anglia na to przystać niechciała, obawiając się widoków francuskich na powiększenie, i tylko ma się domagać zniesienia traktatów, o ile to ściągają się do stosunków Polski do Rosyi. (Wedle telegramu zbija te wiadomości dziennik Pays). La France natomiast utrzymuje, że ze strony francuskiej jeszcze nic stanowczego nie zapadło w tej sprawie i że angielski gabinet nie przelał jeszcze słów Russla w akt dyplomatyczny. Memorial diplomatique zaręcza także, że między trzema mocarstwami nie przyszło do żadnych układów. Za tem przemawia nieobecność w Paryżu p. Drouin de Lhuys, Russla podróż po Szkocyi i powrót na poselstwo do Londynu Grossa. Co tam robi Napoleon w Londynie, także jest niewiadomo. Aż do przyjazdu cesarza z Biaritz do Paryża, nic ważnego nie zajdzie w kwestyi polskiej, a za przyjazdem nic wielkiego. Przynajmniej czas upłyniony świadczy, że Napoleon tylko mąci wodę, przy każdej burzy znika w obłoku, a za uspokojeniem burzy znów zagląda do kałamarza. Tak przynajmniej przeszły mu ostatnie 8 miesięcy.

— Układają tu z dokumentów dyplomatycznych księgę niebieską w sprawie polskiej i sposobią się na odparcie napaści opozycyi w ciele prawodawczem. Przyjdzie do gorzkich wymówek. Głoszą przeto, że przed zagajeniem ciała prawodawczego cesarz wystąpi z manifestacyą, może w liście napisanym do ministra spraw zagranicznych w kolorach bengalskich. Sądzą, że przy tem będzie wiele puku rakietowego, ale który nikogo nie zrani.

— Hr. Walewski jeszcze nie najął dla siebie mieszkania w Paryżu, z tego wnoszą, że jeszcze nie pożegnał się z nadzieją wyjazdu do Londynu na posadę poselską.

— La Presse otrzymała z Leodium dekret warszawskiego rządu narodowego, który mianuje Mierosławskiego jeneralnym organizatorem armii polskiej. Dekret ten miał mu być doręczony w d. 28. Września. Dziennik ten dodaje do tego swoje uwagi: dokument ma stempel niebieski, w sercu herb polski z napisem: »komisarz rządu, do organizacyi sił zagranicznych.« Napis ten rozwięzuje zagadkę. Mierosławski być może organizatorem sił zbrojnych ale zagranicznych, których główną kwaterą zapewne Leodium. Cały więc ten dokument jest bąkiem. Zresztą Mierosławski ma się znajdować w Paryżu, jak pisze la Presse.

— We wszystkich miastach obsadzonych przez Francuzów w Meksyku urządzono bióra, w których zapisują się Meksykanie na wyłożonych listach, czy chcą cesarstwa. Podobno na nich massy się zapisują.

— W miejsce Czartoryskiego nastąpił książe Lubomirski jako dyplomatyczny pełnomocnik rządu narodowego.

— Pays zbija wiadomość, jakoby przyszło do zatargów między okrętami amerykańskiemi a francuskiemi pod Matamoras w Meksyku.

Galicya.

Kraków, 28. Września. — Wczoraj wieczorem odkryto na Kleparzu w jednej z tamecznych wsypek zbożowych 180 broni palnej z bagnetami, 8 pałaszy, 33 siodeł z olstrami, 30 czerwonych mantelzaków dla jazdy i 250 czerwonych czapek mundurowych. W nocy w sobotę przytrzymano na Prądniku czerwonym wóz mieszczący w sobie 6400 ostrych nabojów. W lasach w powiecie Leżajskiem ciągle jeszcze odbywają patrole poszukiwania za zakopaną bronią i amunicyą i lasy są pilnie strzeżone. Pierwszy do tego odkrycia powód miało dać przytrzymanie wozu jadącego z bronią w pobliżu miejsca, gdzie znać było świeżo poruszoną ziemię.

— Otrzymujemy od p. Władysława Chwalibogowskiego następujący opis nadużyć jakich był ofiarą z prośbą o umieszczenie:

»Aby ostrzedz współobywateli na jakie niebezpieczeństwa narażają się gdy choć na krok wychylają się z domu, oraz aby sprostować fałszywe doniesienie zamieszczone w pewnym półurzędowym nawet dzienniku niemieckim o wypadku jaki mię dotknął, winienem zdarzenie to szczegółowo tu opisać.

W dniu 23. b. m. i roku wracałem wraz z żoną z Krakowa po godzinie 8. wieczorem, do wsi Brzezie będącej moją własnością a położonej w okręgu krakowskim, o milę od Krakowa. W drodze, warta wojskowa stojąca we wsi Bronowice małe, rewidowała moją bryczkę jak zwykle. Jadąc dalej ku domowi, drogą główną ciągnącą się między dwoma lasami, należącemi do wsiów Rząska i Bronowice wielkie, w chwili gdy wjeżdżałem między lasy, wypadło z lasu dwóch ludzi i biegnąc z boku zawołali »stój!« Byli to żołnierze, lecz gdy mieli zakryte płaszczami swoje białe pasy, nie można było w pierwszej chwili wśród ciemności poznać, iż są żołnierzami, tem więcej iż sposób ich wypadnięcia był tak nagły i niewłaściwy, że żona moja przestraszona zaczęła na woźnicę wołać: »jedź!« — Lecz ja przypuszczając, że to może c. k. żołnierze z patrolu, chociaż tego po ich postępowaniu poznać nie było można a mundurów widzieć, zawołałem na woźnicę aby stanął a zawołałem równocześnie z powtórnem a szybkiem po pierwszem zawołaniu tych dwóch indywiduów, i schwytałem furmana za sukmanę aby konie prędzej zatrzymał. Wszystko to stało się bardzo szybko, tak, iż od pierwszego zawołania dwóch osób wypadających z lasu, (a którzy jak przekonałem się później byli c. k. żołnierzami) konie zaledwo kilka kroków zrobiły, tak iż owi żołnierze byli ciągle na boku bryczki o sześć kroków, to jest o pół szerokości drogi. Mimo zatrzymania się bryczki, dwaj żołnierze zamiast zbliżyć się do bryczki, dali natychmiast do nas ognia. Na dwa ich strzały wybiegł z tej samej strony lasu c. k. patrol z 18 może żołnierzy złożony pod dowództwem oficera, i zamiast przekonać się co się stało, stanąwszy przy owych dwóch żołnierzach strzelił także do nas spokojnie o sześć kroków stojących. Opatrzność prawdziwie Boża zrządziła, że te 20 kul z tak bliska wystrzelone, nie raniły nikogo z nas, prócz że moja żona otrzymała kontuzyę w głowę, gdyż jedna kula, jak to później spostrzegła wróciwszy do domu, odcięła splot jej włosów.

Że stanęliśmy zaraz jak tylko można było konie wstrzymać, chociaż niewiedziałem, że to patrol nas zatrzymuje w tak niewłaściwy sposób, dowodem jest i to, że reszta żołnierzy z lasu wyskakująca, strzeliła do nas z boku a nie z tyłu: Zaraz po tych strzałach jeden z dwóch żołnierzy, którzy naprzód do nas ognia dali, obiegnąwszy bryczkę uderzył furmana kolbą w piersi a następnie obracając karabin zmierzył się bagnetem przebić świadka całego wypadku, lecz na krzyk mojej żony, oficer dobiegł i zatrzymał cios, który ów żołnierz (fürer) chciał furmanowi zadać. Ów żołnierz wtenczas oświadczył oficerowi, że dwa pierwsze strzały, dane przez niego i jego kolegę, padły z naszej strony. Wówczas odwołując się do wojskowego honoru oficera, zawezwałam go, iż sam był świadkiem, że strzały nie od nas padły i paść nie mogły, gdyż żadnej broni nie mam, a proszę zrobić rewizyę przy mnie, w bryczce i na całem terytoryum, gdzie stał się wypadek. Oficer dobywszy swojej latarki, takową kazał zapalić i polecił żołnierzom aby zrobili rewizyę. Jakoż przetrząśnięto bryczkę i szukano w całej okolicy miejsca gdzie zaszedł wypadek, a nic nieznaleziono. Zresztą tak oficer jak żołnierze przekonani byli, ze nie z mej strony strzelono.

Po odbytej rewizyi żądałem, aby nam pozwolono jechać do domu; jednakże c. k. oficer oświadczył, że nie może na to pozwolić, lecz nadporucznik stojący w Bronowicach, może da pozwolenie, tam więc nas pod eskortą doprowadzono.

W Bronowicach trzymano nas pod strażą przed chatą, a tylko porucznik wszedł do domu w którym stał nadporucznik. Mimo że p. Bociański właściciel Bronowic Wielkich i miejscowy wójt świadczyli kto jesteśmy, uwolnić nas niechciano, protokułu niespisano, rewidowano raz jeszcze bez obecności jakiejkolwiek władzy cywilnej, gdyż wójta do niej niewezwano, i prowadzono znów do c. k. majora mieszkającego w Prądniku Czerwonym, odległym przeszło o milę od Bronowic, pod eskortą oficera i dwunastu żołnierzy, niepozwalając iść nawet z nami wójtowi z Bronowic, czego żądała moja żona obawiając się aby w drodze nowa jaka przykrość nas niespotkała.

Przybywszy do Prądnika Czerwonego, tu znów major nie widząc nas nawet, uwolnić nas niechciał, lecz odesłał pod strażą do Dyrekcyi Policyi do Krakowa.

Odstawieni do Dyrekcyi Policyi o godz. 3ciej po północy, stamtąd odprowadzeni zostaliśmy do domu policyjnego pod Zamkiem. Prosiłem, aby przynajmniej żonie mojej pozwolono udać się do domu mojej matki, przyrzekając, że się stawi jutro rano; zresztą zatrzymanie mnie i furmana będzie dostateczną rękojmią. Lecz i na to c. k. oficer niechciał pozwolić. Umieszczono nas w kurdygardzie policyjnej, gdzie były zamknięci różni włóczędzy i złodzieje, niezważając na żądanie moje aby nam dano jaką inną izbę. Od 3. w nocy do 7. rano przesiedzieliśmy w kurdygardzie, dopiero o 7. inspektor przeprowadził nas do innego pokoju, następnie spisano protokół i uwolniono nas o godzinie 12. w południe.

Lecz nie pierwsze to nadużycie jakie mię w krótkim przeciągu czasu dotknęło; doświadczyłem już ich kilkokrotnie. W dniu 19. Sierpnia zaproszony na obiad do Balic, wyjechałem tam o 10. rano wraz ze stryjem mej żony. Lecz zaledwie przejechałem granicę mej wsi zostałem zatrzymany przez żołnierza z c. k. batalionu strzeleckiego N. 26., a ten zrobiwszy rewizyę w bryczce i znalazłszy w walizce czapkę granatową zwyczajnym krojem francuzkim, kazał nam jechać do kapitana do Modnicy, nieuważając na legitymowanie się kartami paszportowemi. Zaprowadzono nas naprzód do Małej Modnicy gdzie stojący porucznik nieuwolniwszy nas odesłał nas pod strażą do c. k. kapitana Soden do Modnicy Wielkiej. P. kapitan niuwzględniając kart legitymacyjnych, a nawet szydząc z narodowości naszej, niechciał nas uwolnić z powodu, iż mieliśmy czapkę, którą nazywał »insurgenten Mütze.« Na słowa moje,

iż czapka taka nie jest zakazaną żadną ustawą ani konstytucyą, wyrzekł wywijając koło nas laską: »die Konstution ist nicht für die Polen nur für Oesterreich.« Oświadczywszy to, kazał nas odprowadzić jeszcze dalej to jest na komorę graniczną przed Modnicą, gdzie przebywa urzędnik polityczny p. Krysta. Tenże przejrzawszy nasze karty legitymacyjne, a także znając mię osobiście, na żądanie moje wydał kártę legitymacyjną z pozwoleniom na czapkę, aby przypadkiem inny patrol spotkawszy nas niekazał nam znów robić tej dwóchmilowej drogi. Jakoż za tą kartką przybyl śmy szczęśliwie do Balic zamiast o 12. godzinie, o 5. godzinie po południu.

Cztery dni później, w dniu 23. Sierpnia r. b. w czasie niebytności mojej, jakoteż moich oficyalistów gospodarczych, bo była to niedziela, oddział żołnierzy w liczbie blisko stu pod dowództwem kapitana, przybywszy do Brzezia obstawił zabudowania i bez assystencyi urzędnika cywilnego wykonał rewizyę we dworze, stajniach, wozowniach i innych zabudowaniach gospodarczych. Rewizyę tę odbywano z takiem nieposzanowaniem własności mojej, iż szkody zrządzono mi przeszło na 1000 złr., a o wynagrodzenie tej szkody upominam się u władz. Mianowicie w stodołach i gumnie żołnierze wyrzucili paręset kóp zboża mięszając jego gatunki; waląc przenicę i żyto na jedną kupę, nietylko więc wiele ziarna wytrzęśli, jedno zboże z drugiem zmieszali, lecz pozostawili rozrzucone brogi i stosy wyrzuconego zboża, a deszcz jaki spadł wszystko zamoczył i wielka szkoda ztąd dla mnie wynikła. Prócz tego w spichrzu poodrywano podłogi, poukręcano kłódki, w stajni pod końmi powyłamywano dyle, we dworze w jednym pokoju oderwano obicie, a nic nie znalazłszy oddział żołnierzy w końcu odszedł, zostawiwszy po sobie prawdziwe spustoszenie. Władysław Chwalibogowski.

Kraków, 1. Października. — Dzisiejszej nocy po godz. 1ej komisarz policyi z ajentami policyjnymi i żołnierzami odbył rewizyę w hotelu Saskim w mieszkaniu pod N. 5 i aresztował mieszkającego tam podróżnego, u którego jednak nic nieznaleziono. Przytem pobudzono podróżnych w kilku innych mieszkaniach tego hotelu, a mianowicie dwie panie, u których się pytano, czy nie posiadają rzeczy należących do mieszkańca z pod N. 5, jakkolwiek nie było żadnego powodu do szukania tych rzeczy u innych osób w hotelu zamieszkałych.

— W skutku rewizyi wczoraj wieczór w domu p. Symonowicza naprzeciw hotelu Pollera, aresztowano w tym domu dwóch mężczyzn. Cz.

Dania.

Kopenhaga, 29. Września. — Radzie państwa przedłożono projekt do nowej konstytucyi i projekt prawa wyborczego. Wedle nowej konstytucyi rada państwa składać się ma z dwóch izb, landsthingu i volksthingu. Landsthing liczyć ma 75 członków, z których 25 król mianuje na 12 lat, t. j. 19 dla Królestwa, 6 dla Szlezwiku; 50 zaś mianować będzie na 8 lat, 40 dla Królestwa, 10 dla Szlezwiku. Przepisano bezpośrednie wybory powiatów. Census wyborczy wynosi 200 tal. podatku, albo 1200 tal. rocznego dochodu. Pełnoletni książęta z krwi królewskiej zasiadają w landsthingu. Volksthing ma 150 członków, z Królestwa 101, ze Szlezwika 29. Czynne prawo wyborcze i prawo wybieralności takie jak do rady państwa. Funkcye obu izb także nie różnią się od funkcyi rady państwa. Wydatki zwyczajne zestawiane będą, jak dotąd, w budżecie normalnym, nadzwyczajne w prawie dodatkowem. Prawa finansowe będą mogły być przedkładane dowolnie pierwej jednemu albo drugiemu thingowi. Do prawomocnej uchwały potrzeba jednej trzeciej części członków, przy prawach zmieniających konstytucyą uchwalać może tylko połowa członków. Prawo uchwalone przez radę państwa i przyjęte przez króla nie potrzebuje przyzwolenia ciał prawodawczych innych prowincyi państwa, chyba że prawo samo tego przyzwolenia wyraźnie żąda. Członkowie obu thingów mają prawo inicyatywy i interpelacyi. Tymczasowe postanowienia tyczą się zastósowania ustawy konstytucyjnej do spraw, dla których egzystuje jeszcze spólność z Holsztynu. Zachowano oddzielność spraw wspólnych i osobnych reprezentowanych w radzie państwa prowincyi.

Minister marynarki postawił dziś wniosek do dwóch kredytów nadzwyczajnych dla bateryi pancernych i dla opatrzenia pancerzem jednej fregaty; wniósł następnie projekt powiększenia floty przewozowej i rekrutacyi 5000 ludzi. Oba kredyty nadzwyczajne należą do budżetu pokojowego na potrzeby regularnego rozwoju marynarki.

Kronika miejscowa.

Gniewkowo, 1. Października. — Rewizye wozów naszych, które się tu jak najskrupulatniej choć zawsze daremnie odbywają, nie samo jak widać znalezienie broni mają na celu. Dnia 29. Września zatrzymał posterunek wojskowy wjeżdżających do miasta, księdza Styczyńskiego, miejscowego wikaryusza, ks. Cichowskiego z Murzyna i pana R. także z Murzyna. Zrewidowawszy wóz, puścił. Ale inny żołnierz zupełnie prywatnie idący przez drogę, zatrzymał bryczkę powtórnie i pomimo przedstawień jadących, że już rewidowani, zmusza ich do udania się przed odwach dla powtórnego przejrzenia woza. Jadący więc zeszli z woza, a woźnica miał zajechać przed odwach. Tymczasem żołnierz, któremu oczywiście więcej o osoby, jak o wóz chodziło, zmusił ich udać się osobiście na odwach i tam musiały się aresztowane osoby poddać osobistej rewizyi; przetrząsano im kieszenie u płaszczów i nakazano porozpinać czamarki. Na zapytanie księdza Styczyńskiego, z czyjego polecenia odbywa się tak ścisła rewizya ich osób nawet, odpowiedział odwachowy, że z polecenia owego żołnierza prostego, który ich przyprowadził. Ponieważ przytrzymani nie mogli pojąć, jak prosty żołnierz, po za służbą, bez żadnego z góry polecenia, może podróżujących na ulicy, za białego dnia chwytać i niepokoić i dawać na odwachu polecenia tak ścisłych rewizyj, zrobił ks. Styczyński ustne zażalenie do dowódzcy tutejszego oddziału. Dowódzca zrobił ks. Styczyńskiemu takie oświadczenia, że ten widział się spowodowanym prosić o piśmienną odpowiedź na zapytanie, czy wolno prostemu żołnierzowi, będącemu po za służbą chwytać i odstawiać na odwach ludzi, którzy mu się podejrzanymi wydają? Pan dowódzca jednakże nie mógł się zdecydować na piśmienną odpowiedź.

Dziś przyszło tu wojsko z Otłoczyna, a nasze dotychczasowe pociągło do Otłoczyna. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 6. Października.

BAZAR: proboszcz Krygier z Sitmowa, Kwilecki z Dobrojewa, Karsnicki z Mchów, Nowicki z Łowencic, Stablewski z Zalesia, Karsnicka z Lubczyna, Kwilecka z Kobelnik.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Schulse z Berlina, Bassenge z Lüben, v. Stael-Holstein z Kołobrzegu, v. Knobelsdorff i Wackerow z Leszna, bar. v. Winterfeld z Mur. Gośliny, v. Wedell z Bród, Freimark z Wrześni, Würtemberg z Krotoszyna, Fränkel z Frankfurtu n. M., Paulsiek z Halbersztadu, Ost z Wurzen, Heimann z Berlina, Merz z Stuttgardu, Giese z Szczecina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Feyerabend z Stroppen, Püschel i Siegert z Wrocławia, Stab z Gdańska, Hildebrand z Berlina.

HOTEL DU NORD: Panek z Turwi, Potworowska z Goli, Rutkowski z Podlesia kościelnego, Lyskowski z Mieleszewa.

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do postanowienia §. 15. ustawy z dnia 30 Maja 1849. względem wykonania wyboru członków do izby deputowanych podajemy do publicznéj wiadomości, że podzieliliśmy tutajszą gminę na 32 pierwotnych obiorczych okręgów.

Wykazy uprawnionych do głosowania pierwotnych wyborców w okręgach pojedyńczych

w dniach 8., 9. i 10. b. m.

w naszym Sekretaryacie, na drugiem piętrze Ratusza po lewej stronie wchodu publicznie wyłożone będą.

Kto spis za nierzetelny albo niezupełny uważa, może o tem w przeciągu powyższych trzech dni piśmiennie nam donieść, albo do protokułu podać.

Poznań, dnia 5. Października 1863.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Bióro 5 rewiru przeniesione zostało dnia 3. b. m. z Weneckiej ulicy pod Nr. 5/6. do Chwaliszewa po Nr. 36/38. na parterze na prawéj stronie. Tamże mieszka też rewirowy Komisarz policyjny p. ***Krossa***.

Poznań, dnia 2. Października 1863.

Król. Prezes Policyi.

v. Baerensprung.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 5. Październia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) lepiej. Na Paźdz. 32 pien. $32\frac{1}{6}$ list., na Paźdz. Listopad 32 pien. 32 list., na Listopad Grudzień $32\frac{1}{2}$ list. $32\frac{1}{4}$ pien., na Grudzień Styczeń $32\frac{3}{4}$ list. $32\frac{1}{2}$ pien., na Styczeń Luty $33\frac{1}{4}$ list. 33 pien., na wiosnę 34 list. $33\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) wyżej. Na Paźdz. $13\frac{7}{8}$ list. $13\frac{5}{6}$ pien., na Listopad $13\frac{3}{4}$ list. $13\frac{7}{24}$ pien., na Grudzień $13\frac{3}{4}$ list. $13\frac{7}{24}$ pien., na Styczeń $13\frac{3}{4}$ list. $13\frac{7}{24}$ pien., na Luty $13\frac{5}{6}$ list. $13\frac{3}{4}$ pien., na Marzec 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 5. Października.

Pszenica 50—62 tal.

Żyto na Paźdz. i Paźdz Listopad $36\frac{3}{8}$ tal., na Listopad Grudzień 37—$36\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę 38—$\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 33—39 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 44—48 tal.

Rzep zimowy 88—90 tal.

Rzepik zimowy 86—88 tal.

Oléj rzepiowy na Paźdz. $12\frac{2}{3}$ tal., na Paźdz. Listopad $12\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Olej lniany $15\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Paźdz. $14\frac{11}{12}$ tal., na Paźdź. Listopad $14\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{6}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 5. Października 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	106
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
„ z roku 1853	4	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	90	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{5}{8}$
dito dito	4	—	$100\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) . .	4	—	$96\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{5}{8}$
dito Pruss Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	97
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$97\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	101

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
28. Wrześ.	+ 7,0°	+ 10,0°	28,, 1, 7,,,	Zachodni.
29. „	+ 7,8°	+ 13,8°	28,, 1, 8,,,	Zachodni.
30. „	+ 5,0°	+ 12,5°	27,, 2, 3,,,	Poł. zach.
1. „	+ 6,5°	+ 14,6°	27,, 11, 5,,,	Poł. zach.
2. „	+ 7,8°	+ 14,5°	27,, 10, 8,,,	Poł. wsch.
3. „	+ 7,0°	+ 12,2°	28,, 2, 5,,,	Zachodni.
4. „	+ 5,0°	+ 15,0°	28,, 2, 0,,,	Poł. zach.